

wyhaftował mróz
na witrażach kwiaty —
wychuchałem krąg
by spojrzeć w zaświaty —

—
pozostałem tu
wzrok mój poszedł dalej —
aleć ptacy snu
z dróg go odwołali —

—
wrócił wzrok lecz już
ślepy na zrojone —
ujrzał krzewy róż
słońcem wyognione —

— — — — —
o rozważania rozwiewne
o kolędnice wyspienne
słowa konieczne
zespołem
szumiące nad głową
rozkołem
jaskótek i dziezb —
o mądre przegibne ruczaje
gaje i olsz smętarzyska
z wiodącą aleją wierzb —
o kłósów szumiące zgłoski —
kolumn tegi —
maków inicjaty
modre iluminacje
bławatów —

— boże księgi
w obramieniu kąkolów i wyk —:
złoty płomienny krzyk:
słonecznik
w słonecznych skrach
marzący bezludnie —
i mędrzec — wicherów pasterz
niewierzący w ochronę
przyjaciół zajęcy i wron
jednonogi, głuchy i ślepy strach
schylony pod wicherów zgon —
— południe —
— południe —
— południe —
— — — — —

TAM!!!

— idę — i wracam — kołuję
— tu — tam — tamtędy — owędy —

— poprzez godzinki, kołędy
w osamotnionym wygwarze
zastyszeń własnych i obcych
idę i wracam —
— w podróże zmierzam
załękły dworców jarmarkiem i krzykiem —
tobotów, bagażów naporem —
i ciżbą u kas —
— lecz czas —
— już czas —
— — a potem — — potem przedmieścia
tak przeraźliwe przedmieścia —
a potem — łak skrawek — raz — drugi —
i lasy i góry i chmury
przelotne —
— ochotne —

— samotne —
— jak ja —
i pory roku
jak krzyż wplecione w snów czterowiersze —
— tu i tam — przestrach błady
— radość
— słoneczny ożenek
— stół pod lipą
— pszczeli czar
— bochenek razowy
— i mleka gar
— — — — —

wędrowca odwieczerz —
— i znowu
— i znowu — nic — jeno — drogi
drogi
drogi
zapyłone
zasypane —
— smutek bezbrzeżny — świt błady
i dzień — i zmierzch — i noc —
i zagubione ślady
ślady
ślady —
— zasypał je śnieg
pod zachodnie zorze
chłodliwością zległ
na błędne bezdroże —
—
zaskrzepił je lód
— wypełnione łzami —
zapodział się cud
pod memi stopami —